14 września 2017

Dr hab. Sławomir Kapralski, prof. UP
Instytut Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Mateusza Magierowskiego „Wzory (nie)pamięci. Społeczne mechanizmy pamiętania i zapominania o zbrodniach popełnionych przez Polaków na przedstawicielach innych grup etnicznych w społecznościach lokalnych", napisanej pod kierunkiem dr hab. Marka Kuci, prof. UJ, w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozprawa mgr Magierowskiego jest obszerną, niemal trzystustronicową pracą, składającą się z Wprowadzenia i pięciu rozdziałów. Struktura pracy jest klarowna i umożliwia logiczne rozwinięcie argumentacji. Rozdział pierwszy zawiera teoretyczne rozważania na temat społecznych ram (nie)pamięci, rozdział drugi prezentuje historyczny kontekst zbrodni analizowanych w rozprawie (Gniewczyn, Pawłokoma, Nieszawa), w rozdziale trzecim naszkicowane zostały oficjalne, państwowe ramy pamięci o krzywdach wyrządzonych przez Polaków przedstawicielom innych grup etnicznych, w rozdziale czwartym autor przedstawia wyniki własnych badań nad lokalną pamięcią analizowanych zbrodni, wreszcie rozdział piąty zawiera próbę teoretycznego uogólnienia.

We wprowadzeniu autor starannie definiuje używane przez siebie pojęcia i określa główne problemy i cel swojej rozprawy. Problem dotyczy społecznych mechanizmów pamiętania i zapominania o zbrodniach Polaków na przedstawicielach innych grup etnicznych, celem zaś – stworzenie teorii średniego zasięgu w uogólniony sposób opisującej mechanizmy pamiętania/zapominania o zbrodniach członków grupy własnej popełnionej na Innych (s. 6). Problem badawczy został następnie skonkretyzowany przez szereg szczegółowych pytań badawczych, prowadzących do sformułowania hipotez. Hipotezy te mają bardzo różny status. Z jednej strony są to oczekiwania autora odnośnie tego, jakich postaw wobec analizowanych epizodów z przeszłości można oczekiwać wśród badanych, z

drugiej zaś – ogólniejsza teza o istnieniu relacji zależności między rozmaitymi ramami pamięci, takiej mianowicie, że rama nadrzędna („narodowa pamięć oficjalna") w sposób istotny kształtuje lokalne ramy pamięci i ogranicza zakres działań, podejmowanych wobec przeszłości na szczeblu lokalnym (s. 10). Dodatkowo, autor w przekonywujący sposób tłumaczy we Wprowadzeniu powody wyboru studiów przypadku. W tym kontekście dużą wartością pracy jest to, że badana w niej pamięć dotyczy zbrodni popełnionych na przedstawicielach trzech różnych grup: Żydów, Ukraińców i Niemców, co pozwala autorowi na postawienie tezy o selektywnym wpływie ogólnych mechanizmów na konkretne formy pamięci/niepamięci, uzależnionym od historii stosunków Polaków z daną grupą i od rozlicznych uwarunkowań lokalnych.

W rozdziale pierwszym autor przedstawia zwyczajowe w pracach dotyczących pamięci definicyjne rozróżnienie pamięci indywidualnej i zbiorowej, wykazując się przy tym bardzo dobrą znajomością literatury przedmiotu i dużą kulturą teoretycznego myślenia. Szczególnie podobało mi się podejście autora do pojęcia „pamięci zbiorowej", które zdefiniowane zostało w procesualny sposób, jako wypadkowa interakcji między poziomem indywidualnym a zbiorowym (s. 22). Sporo uwagi poświęca autor w tym rozdziale strukturze społecznych ram pamięci, co nie dziwi w kontekście analizowanych przez niego problemów badawczych. Wykorzystując inspiracje płynące z psychologii społecznej, autor wyróżnia w ramach pamięci wymiar dyskursywny i niedyskursywny, nakładając ten podział na znane rozróżnienie Jana Assmanna na pamięć komunikacyjną i kulturową. Słusznie też odwołuje się autor do pojęcia rytuałów pamięci jako opisującego jeden ze sposobów, za pomocą których ramy pamięci oddziałują na pamiętające podmioty. Ważna jest też w tym rozdziale dyskusja pojęcia domen tworzenia społecznych ram pamięci. Autor bowiem słusznie podkreśla, że oddziaływanie ram, a także ich treści, zapośredniczone są przez konteksty ich funkcjonowania. Dyskusja ta pozwala mu też wprowadzić kategorie, którymi posługuje się później, w interpretacyjno-empirycznej części pracy, takie jak „narodowa pamięć oficjalna", „lokalna pamięć oficjalna" i „pamięć potoczna". Szczególnie ta ostatnia kategoria analizowana jest przez autora – za Barbarą Szacką i Piotrem T. Kwiatkowskim – w bardzo wyważony sposób, jako miejsce podległe wprawdzie wpływowi dyskursów oficjalnych, lecz zniekształcające ich przekaz i obdarzone znaczną autonomią. W konsekwencji tych rozważań autor wyprowadza użyteczną typologię relacji pomiędzy pamięcią oficjalną i potoczną, w zależności od tego, czy charakteryzuje je dysonans, czy też koherencja.

Warto podkreślić, że analizy teoretyczne i pojęciowe autora są bardzo dobrze zintegrowane z dalszymi częściami pracy. Widać to szczególnie w końcowej części rozdziału pierwszego, gdzie autor zajmuje się stosunkiem do „negatywnej grupowej przeszłości", zapominaniem i „przepracowaniem pamięci". Zjawiska te są interpretowane głównie w kontekście roli pamięci w podtrzymywaniu tożsamości grupy, zagrożonej przez „negatywną przeszłość", w której członkowie grupy wyrządzili zło innym. Interpretacje te są jednak dość szkicowe i inspirowane głównie przez literaturę psychologiczną – mam wrażenie, że autor mógłby tu bardziej wykorzystać dorobek „memory studies", czy – jeśli chodzi o literaturę polską – prace J. Tokarskiej-Bakir, oparte na syntezie psychoanalizy i podejścia antropologicznego. Podobała mi się natomiast ujęcie problematyki przepracowania pamięci, zwłaszcza że autor zwraca tu uwagę na rozliczne społeczne uwarunkowania tego procesu i wewnętrzne zróżnicowanie jego podmiotu. W większym stopniu można by tu jednak wykorzystać niemieckie powojenne doświadczenia związane z tym procesem, pamiętając przy tym o ostrzeżeniu Tokarskiej-Bakir, że tak naprawdę, w głębszym wymiarze, „nad pamięcią nie można pracować" – to ona ciągle pracuje nad nami (*Rzeczy mgliste*, 149).

Rozdział 2 zawiera użyteczną prezentację kontekstu historycznego i przebiegu zbrodni w trzech analizowanych miejscowościach. Autor bardzo szczegółowo omawia społeczne tło analizowanych wydarzeń, odwołując się do charakteru stosunków między Polakami a trzema kategoriami ofiar przed i w czasie II wojny światowej. Następnie zaś przedstawia genezę, przebieg i skutki zbrodni w Gniewczynie, Pawłokomie i Nieszawie. Rozdział ten oparty jest głównie na istniejącej literaturze przedmiotu i nie jest szczególnie innowacyjny. Nie to jednak jest jego rolą: autor rzetelnie i w obiektywny sposób przedstawia tło historyczne oraz przebieg wydarzeń, ułatwiając tym samym lekturę dalszych części pracy.

W rozdziale 3 znajdujemy prezentację oficjalnych ram polskiej pamięci i tego, jak były w nich ujmowane zbrodnie popełniane przez Polaków. Autor zasadnie wyróżnia poszczególne okresy dominowania określonych wzorów budowania oficjalnej pamięci w powojennej Polsce i występujące w nich dyskursy historyczne oraz działania upamiętniające, podkreślając rolę „kolektywnego zapominania". Następnie bardzo rzetelnie prezentuje autor szczegółowe założenia oficjalnej polityki pamięci w stosunku do relacji polsko-niemieckich, polsko-ukraińskich i polsko-żydowskich. Rozdział ten ma bardzo dobrą strukturę, w pierwszej części przedstawiając chronologicznie komunistyczną politykę pamięci wobec trzech analizowanych grup, w drugiej zaś analizując przemiany po 1989 r. przez pryzmat debat dotyczących wydarzeń, które podważały oficjalną wersję pamięci (Jedwabne, Centrum

przeciwko Wypędzeniom, uroczystości w Pawłokomie). Trochę zbyt skrótowa jest moim zdaniem prezentacja późniejszej ewolucji oficjalnych ram pamięci, związana z dojściem do władzy PiS w 2005 r. i reakcją na kolejne książki Grossa. Brakuje mi też w tym rozdziale szerszego uwzględnienia badań socjologicznych (zwłaszcza zespołu Krzemińskiego), w celu zbadania wpływu przemian ram pamięci na postrzeganie historii przez Polaków, a także szerszego tła społeczno-ekonomicznego postkomunistycznej transformacji i związanych z nią przekształceń struktury społecznej, klimatu niepewności i lęku. Niemniej jednak podkreślić należy zaprezentowaną przez autora w tym rozdziale dużą umiejętność historycznej syntezy.

Badania własne autora zostały przedstawione w Rozdziale 4, będącym główną częścią recenzowanej pracy, w którym do głosu dochodzą lokalne (oficjalne i potoczne) pamięci dokonanych zbrodni, a autor odnosi je do państwowych, oficjalnych ram polskiej pamięci zbiorowej. Badanie te oparte są na właściwej i odpowiednio zaprezentowanej metodologii. Dobór respondentów i ich podział na grupy umożliwił wielostronne spojrzenie na analizowaną problematykę. Właściwe podejście metodologiczne było w tej pracy bardzo istotne, ze względu na temat badań, który do dziś wzbudza w badanych społecznościach żywe reakcje emocjonalne, i trzeba przyznać, że autor miał tego świadomość i podjął odpowiednie kroki w celu przeprowadzenia badań we właściwy i skuteczny sposób. Jestem bardzo zbudowany dużą wiedzą autora na temat metodologii prowadzenia badań dotyczących kwestii wrażliwych i umiejętnością zastosowania jej w praktyce.

Oprócz wymagających bardzo specyficznego podejścia wywiadów, autor czerpał swą wiedzę ze źródeł zastanych – opublikowanych w literaturze i znajdujących się w zasobach IPN. W przypadku Gniewczyny autor zapoznał się również ze specyficzną, niemal klanową strukturą społeczności lokalnej, która dodatkowo przyczyniała się do zmowy milczenia na temat zbrodni na szczeblu lokalnym (oprócz zastraszania świadków przez sprawców, podtrzymywania milczenia przez państwowe, oficjalne ramy [nie]pamięci i potrzeby obrony „dobrego imienia" mieszkańców wsi). W ogóle silną stroną argumentacji autora jest umiejętność jednoczesnego stosowania dwóch perspektyw: „oddolnej" i „odgórnej", w celu ukazania skomplikowanych mechanizmów zapominania/przemilczania niewygodnej wiedzy o przeszłości. Warto też podkreślić, że autor zadbał o wieloperspektywiczność prezentowanego obrazu pamięci już na etapie doboru respondentów, których podzielił na trzy kategorie: lokalnych liderów, zwykłych mieszkańców badanych miejscowości i ekspertów – niekoniecznie lokalnych.

Interesująco przedstawiają się też uwagi autora na temat „potencjału etycznego" lokalnej pamięci o zbrodni w Gniewczynie i pamięci „zdesemantyzowanej". Przypominają one np. podejście do lokalnej pamięci zbrodni w Jedwabnem, prezentowane przez M. Kurkowską-Budzan, czy niedawno opublikowane teoretyczne refleksje Romy Sendyki na temat tzw. „pamięci wernakularnej" czy też tego, w jaki sposób pamięć kryje się w milczeniu. Ważne jest też i to, że autor odwołuje się do obecnej sytuacji regionu i zamieszkujących go ludzi, widząc w ich teraźniejszych postawach odwrót od zainteresowania przeszłością. Niekoniecznie jednak musi prowadzić to – jak pisze autor – do postępującego kolektywnego zapominania. Być może tego typu zdystansowanie się od przeszłości pozwoli współczesnym mieszkańcom Gniewczyny na wygaszenie postaw obronnych i przyjęcie prawdy o przeszłości – skoro nie jest już ona czymś uznanym przez nich za rzecz bardzo ważną.

Autor stosuje podobny schemat analizując zbrodnie w Pawłokomie i Nieszawie, zwracając jednak uwagę nie tylko na podobieństwa w procesie wypierania pamięci, ale też na lokalne różnice. Na uwagę zasługuje bardzo obiektywne przedstawienie konfliktu pamięci w Pawłokomie i Nieszawie oraz solidna próba analizy porównawczej w końcowych partiach rozdziału, prowadzącej do naszkicowania typologii stosunków do trudnej pamięci.

Ostatni rozdział pracy poświęcony jest teoretycznej analizie mechanizmów kolektywnego zapominania, która stanowić ma według autora przyczynek do stworzenia teorii średniego zasięgu, wzorowanej na R. K. Mertonie i jego kontynuatorach. Autor dokonuje w tym rozdziale uogólnienia swoich rozważań, wyszczególniając mechanizmy społeczno-kognitywne, które odpowiadają za rozmaite formy niepamięci jak również podtrzymywania zbiorowej pamięci o trudnej przeszłości. Bardzo ciekawy jest zwłaszcza mechanizm wymuszonego tworzenia symbolicznego ersatzu pracy pamięci, który nie tylko pozwala na połączenie makro i mikrosocjologicznego planu analizy, ale może też być użyteczny poza swoim kontekstem (sytuacja w Pawłokomie), na przykład w analizie roli oficjalnych polskich upamiętnień Holokaustu. Mam jednak wątpliwości, czy wyróżnienie rozmaitych mechanizmów stanowi już istotny przyczynek do teorii średniego zasięgu. Naszkicowane w tabelce relacje pomiędzy poszczególnymi mechanizmami są dość schematyczne i niezbyt rozwinięte (mógłbym sobie wyobrazić odmienne „poprowadzenie strzałek", które również można by uzasadnić). Poza tym brak w tym rozdziale odniesienia wyszczególnionych mechanizmów do szerszych perspektyw teoretycznych. O ile mogą one służyć do produkcji hipotez testowanych następnie w konfrontacji z materiałem empirycznym, o tyle nie oferują połączenia sfery empirii z refleksją stricte teoretyczną.

Pomimo tej krytycznej refleksji (i kilku innych uwag zawartych w tej recenzji) uważam recenzowaną pracę za bardzo dobrą i zasługującą na publikację, po odpowiednich zabiegach edytorskich. Autor wykazał się znajomością literatury, świetnym przygotowaniem metodologicznym i wielką kompetencją w prowadzeniu badań terenowych oraz wykorzystywaniu rozmaitych rodzajów źródeł. Praca ma bardzo logiczną kompozycję a argumentacja autora jest obiektywna, precyzyjna i interesująca. Praca jest napisana bardzo dobrym językiem (choć, jak na ironię, w jej tytule znajduje się literówka – „zapomiania" zamiast „zapominania").

Uważam, że praca doktorska mgr Mateusza Magierowskiego „Wzory (nie)pamięci. Społeczne mechanizmy pamiętania i zapominania o zbrodniach popełnionych przez Polaków na przedstawicielach innych grup etnicznych w społecznościach lokalnych" spełnia wszystkie ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim i stawiam wniosek o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

Sławomir Kapralski